

Rosyjska inwazja na Ukrainę [TPCT 309]

Bój toczy się o ułożenie świata podług jednego z dwóch projektów kulturowych, z czego jeden nie posiada żadnego powabu, a jedynie nagą siłę i wyrasta duchem ze wschodniej satrapii, drugi nieco nieraz przybrudzony, ale ciągle mający swój magnetyzm, szczególnie w chwili próby, która odświeżyła jego potencjał. Miejmy nadzieję, że to starcie zakończy się podług wzoru spisane go przez Herodota i przyjdzie nam jeszcze cieszyć się z odbudowanego Akropolu!

W ten wtorek miał ukazać się inny temat. Mieliśmy rozprawiać o Pasolinim, przyglądać się jego braniu za bary z tradycją antyczną i prowadzić wiwisekcję XX-wiecznego europejskiego kina. Jednak poprzednie stulecie chwyciło nas inaczej – nie tak jak chcieliśmy, ale klasycznie – zaciskając pięść w charakterystyczny i dobrze znany sobie sposób. Co więcej, postanowiło odtworzyć prastary agon, kiedy to tyrania rzuca wyzwanie demokracji, kiedy to wschodnia satrapia upatruje swej szansy w podboju zachodnich polis. W pewien sposób to przywołuje antyczne wzorce (choć nie przez grecką tragedię widzianą oczami Pasoliniego), z całym wachlarzem aż rażących analogii: toposem trzystu, wściekłego niszczenia Aten, czy irytacji samego Kserksesa batożącego morze i zakuwającego je w kajdany. A przecież nikt jeszcze dwa tygodnie temu nie spodziewał się, że ta przedziwna konfiguracja dwudziestowiecznej brutalności i starożytnej satrapii sprzęgnie się na naszych oczach w lutym 2022 roku. Stało się to faktem – Rosja dokonała pełnoskalowej inwazji na Ukrainę.

Ten tygodnik to zapis tego stanu: wywiady staraliśmy się robić od początku agresji, zbierać informacje i spoglądać zarówno na bieżące wydarzenia, jak i szerszy kontekst przechadzającej się na nowo historii. Jednak już dziś widzimy, jak rzeczywistość się odmieniła. Europa i świat zaczęły mówić językiem Rzeczypospolitej i krajów Europy Środkowej. Już nie jest to tradycyjna regionalna rusofobia, a trzeźwy ogląd rzeczywistości. Dawne interesy przestały w okamgnieniu być strategicznymi i „jedynie handlowymi” relacjami, a zaczęły być widziane jako niechciany balast dość ponurych deali politycznych. Zachód zaczął na nowo odkrywać swój potencjał jedności, ku zaskoczeniu Moskwy. Co więcej, tendencja okazywania coraz to mocniejszej woli wypierania Rosji z wszelkich struktur, stała się modna znacznie bardziej niż europejski zielony ład.

Jednak nie byłoby tego wszystkiego bez niezwyklej woli i oporu Ukraińców. Ich heroicznej i pełnej werwy walki na placu boju. Ukraińcom zawdzięczamy więcej, niż myślimy, znacznie więcej niż im jesteśmy w stanie dać nawet w hojnej pomocy. Bo to przecież siła oporu przeciw bezwzględnej agresji, obnażenie słabości, ale też ściągnięcie maski z putinowskiej Rosji, ale i zjednoczenie świata wokół zachodnich wartości. Ten bój toczy się o ułożenie świata podług jednego z dwóch projektów kulturowych, z czego jeden nie posiada żadnego powabu, a jedynie nagą siłę i wyrasta duchem ze wschodniej satrapii, drugi nieco nieraz przybrudzony, ale ciągle mający swój magnetyzm, szczególnie w chwili próby, która odświeżyła jego potencjał. Miejmy nadzieję, że to starcie zakończy się podług wzoru spisanego przez Herodota i przyjdzie nam jeszcze cieszyć się z odbudowanego Akropolu!

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego